

## STRAŻNICA.

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

**A. Burtka — Sekretarz.**

Adres: 12458 Maine Avenue, — — DETROIT, MICH.

### STRAŻNICA

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

**A. Burtka — Secretary.**

Address: 12458 Maine Avenue, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

### SKUTKI OSTATNIEJ WOJNY.

Ci co lat temu 10 wywołali i przygotowali wojnę światową z pewnością nie przypuszczali jak szalone straty w materiale ludzkim ona przyniesie i amerykański czerwony krzyż ogłosił, że na wojnie poległo ogółem 9,819,000 ludzi.

Ażeby uplastyczyć martwe cyfry dajemy takie oto obrazy: Przypomnijmy, że w wojnie 1914—1918 zabito 10 milionów ludzi, zraniono 15 milionów. Licząc upływ krwi zabitego na 1 litr, ranionego na pół litra, upłynęło razem siedemnaście i pół miliona litrów krwi czyli 1,750 cystern (cysterna 10,000 litrów), czyli 58 pociągów po 30 wagonów byłoby to jezioro krwi o metrze głębokości 130 metrów długości i 35 metrów szerokości.

Sami polegli ustawieni w szeregu (dwóch na jednym metrze), dąliby linię prostą od Lizbony do Uralu, to jest na 5,000 klm. długą. Ustawieni w rzędzie, gęsiego, jeden od drugiego oddalony o 1 m., zajęliby linię długości 10,000 klm., gdyby przemaszerowali przed jednym człowiekiem, stojącym na miejscu, to ta defilada upiorów trwałaby 70 dni. Legenda francuska głosi, że taka rewja poległych w tej wojnie synów Francji, czwórkami, w marszu pospieszonym, trwałaby 14 dni i 14 nocy.

Powyższa statystyka nie jest zupełna, bo nie podaje ile leż było wyłanych, ile rodzin zrujnowanych, jaki ogrom boleści i cierpień. A gdy się policzy przelaną krew od krwi Abła to Adam i Ewa będą mogli się przypatrzeć skutkowi, jaki sprowadził na rodzaj ludzki ich grzech.

### SĄDZĄ STAROŻYTNE CZASZKI PODŁUG KLIMATU.

L o n d y n. — Angielscy uczeni zagłębiają się w stan powietrza przedhistorycznych czasów. Wywnieśli oni, że ludzie z szerokimi nosami mieszkają przeważnie w gorącym klimacie, podczas gdy lu-

dzie z wązkimi nosami przebywają w chłodnym suchym klimacie. Te różnice także odnoszą się do czaszek.

### OGIEŃ JAKI SPADŁ NA SODOMĘ I GOMORĘ WYJAŚNIONY NAUKOWO.

Niemiecki chemik Beyersdorfer, który robił studia nad wybuchami wulkanów, tak wyjaśnia zjawisko deszczu ognistego jaki według pisma św. spadł na grzeszne miasto Sodomę i Gomorę.

Chemik ów twierdzi, że — wskutek potężnego wybuchu jakiegoś źródła naftowego — być może na Kaukazie — pod wpływem rozpylania i naładowania się elektrycznością płynnego oleju skalnego — utworzyła się olbrzymia chmura naftowa.

Pędzona wichrami przybyła nad Sodomę i Gomorę. Tutaj nastąpiło wyladowanie elektryczne w chmurach — i wskutek pioruna zapaliła się nafta i spadła na ziemię jako deszcz ognisty, pochłaniając oba miasta.

### NOWOCZESNI ŻYDZI NIE WIERZĄ W MESJASZA.

Przemawiając wczoraj w świątyni Emanuel El, rabin Samuel Hirshberg oświadczył, że nowocześni żydzi nie wierzą w przyjście Mesjasza. „Mesjaszem — mówił rabin Hirshberg — jest każdy wielki człowiek, który przyczyni się do moralnego podniesienia państwa. Tak, dajmy na to Linkoln był Mesjaszem Stanów Zjednoczonych, Piłsudski Mesjaszem Polski, Massaryk Mesjaszem Czech itp.

Młode pokolenie żydowskie nie wierzy już, jak czynili to ojcowie, że kiedyś przyjdzie Mesjasz i wybawi ludzkość żydowską, bo to jest tylko legendą naiwnych.

# STRAŻNICA

## SYOŃSKA

### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. III.

PAŹDZIERNIK—O CTORER. — 1924.

No. 8.

## SPRAWIEDLIWE STROFOWANIE I PRZEBACZENIE KRZYWDY.

„Niech mnie bije sprawiedliwy, a przyjmę to za miłosierdzie; i niech mnie gromi, a będzie mi to za najwyborniejszy olejek, który nie zarazi głowy mojej.” Ps. 141: 5.

W Piśmie świętem wyraz sprawiedliwy jest użyty w dwojakim znaczeniu. W jednym znaczeniu odnosi się do absolutnej sprawiedliwości, jak to jest wyrażone w tekście: „Nie masz sprawiedliwego ani jednego”. W tekście który rozważamy wyrażenie zdaje się odnosić do Chrystusa Pana, który jako sprawiedliwy Sędzia, strofuje i karze. W tym znaczeniu karanie przychodziłoby od Pana, a ten co jest karany przyjął by to z wdzięcznością, będąc przekonany, że mądrość, sprawiedliwość i miłość Boża są w łączności z tem gromieniem. W drugim znaczeniu wyraz: sprawiedliwy odnosi się do rodzaju ludzkiego. Pismo święte wspomina o różnych osobach nazywając je sprawiedliwymi, nie w tem znaczeniu że ktokolwiek z nich był doskonałym, lecz dla tego, że mieli szczerą intencję, pragnęli czynić dobrze, i w swoim postępowaniu objawiali ducha Bożego, ducha sprawiedliwości.

W powyżej zatytułowanym tekście użycie wyrazu sprawiedliwy, zdaje się znaczyć: że wszyscy jako są ludem Bożym, powinni wiedzieć jak napominać i strofować w sprawiedliwości, i w sposób, któryby był pomocny i z pożytkiem dla tych, co są strofowani, w sposób, któryby im przyniósł zadowolenie, radość i pociechę i stało się jako wonny olejek, którego zapach pozostałby przez dłuższy czas. Mając to na myśli moglibyśmy osiągnąć ważną z tego naukę. Przedewszystkiem powinniśmy być z tych, którzy przyjmują strofowanie jako od Pana, pragnęliby być wprowadzonymi na właściwą drogę postępowania, jeżeli w czemkolwiek błądzimy; owtóre, powinniśmy być z tej klasy, którzy pojmują, że jeżeli napomnienie ma być komu dane, to powinno być tego rodzaju, by nie przyniosło szko-

dy, lecz było uczynione w duchu właściwym, któreby tego co jest strofowany zbudowało i pocieszyło.

Ażeby taki okazał się skutek strofowanie powinno być sympatyczne — uczynione z miłością bratnią — mając na względzie, że wszystek lud Boży jest upadłym co do ciała, lecz jest Nowem Stworzeniem w Chrystusie; a jeżeli jest kto Nowem Stworzeniem w Chrystusie, powinien posiadać zmysł Pański, i pragnienie przynoszenia Mu chwały. Ktokolwiek z braci, co chce napomnąć drugiego z tego punktu zapatrywania powinien mieć na względzie, że osoba napominana nie ma złej woli — intencji — i dla tego powinno się przedstawiać takta w jak najdelikatniejszy sposób. Napomnienie tego rodzaju nie powinno być czynione nagle, a osoba strofująca powinna mieć na względzie właściwy czas i.t.p. jako od Pana. Takim sposobem kto jest sprawiedliwy, powinien napominać drugiego. Strofowanie powinna poprzedzić dobra rozważa i modlitwa, będąc przekonani, że to będzie z pożytkiem dla brata, lub siostry gdy się w ten sposób napomni odnośnie jego, lub jej postępowania. Gdyby wszystkie napominania były czynione w tym duchu i w taki sposób, to możemy być pewni, że byłyby one pożyteczniejsze aniżeli te, które są zwykle czynione.

### SZORSTKIE GROMIENIE JEST NIESPRAWIEDLIWE.

Wyrażenie „nie zarazi głowy mojej” miało by znaczyć, że tego rodzaju gromienie nie przyniesie krzywdy, lecz stanie się błogosławieństwem — pożytkiem. — Zarazić głowę znaczyłoby tyle, co zabić tę osobę. Człowiek sprawiedliwy nie ma czynić krzywdy nikomu, lecz ma czynić co jest dobrego. Na ile kto wyrządza krzywdę innym ludziom, o tyle jest niesprawiedliwym, a kto krytykuje, gromi i t. p. w sposób przynoszący krzywdę strofowanym, ten jest niesprawiedliwym. Tacy pierwsi powinni się nauczyć jak się powinno strofować. Wyrażenie

apostola Pawła „grom”, „strofuj” i.t.p. nie było dane i nie stosowało się do wszystkich, ale jedynie Tymoteuszowi, który był starszym zgromadzenia. Jedynie tacy powinni być wybierani na starszych co są umiarkowanymi, ludźmi rozwiniętymi, co nauczyli się trzymać nad sobą kontrolę, trzymać na wodzy swój język i umieją prowadzić swoje życie umiejętnie. Tacy napominając drugich mogą to czynić z pożytkiem, a nie krzywdą dla strofowanych; cel napominania jest, aby raczej taką osobę przyciągnąć do Pana i wogóle być jej pomocnym.

### „STARSZEMU NIE ŁAJ”.

Paweł apostoł pisząc do Tymoteusza aby starszego nie łajał nie znaczą starszego Zgromadzenia, lecz osoby starszej wiekiem, starszego od siebie, owszem obchodzi się jak z ojcem; podobnie obchodzi się ze starszą niewiastą jako z matką, młodzieńców jako braci, młode niewiasty jako siostry. Jednym słowem starszy zgromadzenia nie na to jest naznaczony, w Zgromadzeniu, ażeby maltretował wolność i przywileje innych. Duch dobroci i łagodności e.t.c., jest Duchem Świętym. Jeżeli starszy gromi w innym duchu aniżeli w ten sposób, to powinien pamiętać, że ten, co jest strofowany nie jest dzieckiem, więc nie powinno się z nim obchodzić w taki sposób, jak się obchodzi z dziećmi. Niewłaściwy sposób napominania, lub strofowania sprowadza wiele trudności i doświadczeń.

Niebyłoby to rozumne, ani przyzwoicie dla młodziej osoby wiekiem wybuchać gniewem przeciw starszym w latach, którzy jak się jemu zdaje powinni już wiedzieć jak mieliby postępować, albo odzywać się do nich w taki sposób: „Ja cię nauczę”, albo „ja wam pokażę” i.t.p. Taki duch sprowadził wiele kłopotu w różnych miejscach. Uwagi zwracane przez apostoła Pawła wskazują na zupełnie inne postępowanie, owszem zachęca do łagodności, dobroci by zwracać uwagę na wiek i wszystko co prowadzi do ogólnego pożytku i zadowolenia. Z różnych Pism można się dopatrzeć, że w dawnych czasach bywało większe poszanowanie w rodzinie aniżeli to bywa w naszych czasach; dowodzą tego słowa apostoła Pawła do Tymoteusza: „Starszemu nie łaj, ale jako ojca napominaj; młodszych jako braci; starsze niewiasty jako matki; młodsze jako siostry”. 1 Tym. 5: 1,2.

Dzisiaj jest zwyczaj być grzecznym dla obcych a bardzo niegrzecznym w rodzinie; niektórzy są bardzo grzecznymi względem obcych, a niegrzecznymi względem tych, którym się należy poszanowanie, pomoc i sympatja. Ta sama myśl odnosi się do napomnienia by mówić „jako braci”. Dzisiaj jeżeli kto chce znaleźć prawdziwego przyjaciela, to zapewne nie znajdzie go we własnej rodzinie. W tym względzie postęp nie odbywa się w kierunku dodatnim. Ojciec, matka, bracia, siostry wszyscy powinni być traktowani dobrocią i miłością. Ta sama zasada powinna być stosowana do domowników wiary.

### „MIŁOŚĆ NIE CZYNI ZŁEGO BLIŹNIEMU”

Paweł apostoł w liście do Tymoteusza 2 Tym. 4: 2 jako sługa Boży wyjaśnia że głoszona Ewangelja ma w sobie trzy zarysy: 1) strofowanie, 2) gromienie, 3) napominanie. Lud Boży jednak powinien mieć się na baczności, ażeby nie korzystał zbyt z pierwszych dwóch zarysów. Ten, co chce strofować właściwie powinien mieć serce przepelnione miłością i sympatją, (ku osobie, którą chce strofować) w przeciwnym razie strofowanie może sprowadzić więcej złego, niż dobrego. Oprócz miłości, powinno się mieć również równowagę umysłu, ażeby być zdolnym obrócić i wyprowadzić strofowanie na dobre i na pożytek dla strofowanego, jeżeli on tego potrzebuje. Z tego powodu i dla tej przyczyny dzieci Boże powinny być „roztropne jak węże, a pokorne (nie szkodliwe) jak gołębice. Napominanie jestto sposób usługiwania Ewangelji, który przez większość ludu Bożego może być z pożytkiem praktykowany. Jednak i ten sposób jak i inne powinien się odznaczać, cierpliwością, łagodnością i dobrocią.

### KIEDY PRZEBACZENIE JEST WŁAŚCIWE.

„Uważajcie na siebie! Gdy zgrzeszy brat twój przeciw tobie, upomnij go; a jeśli będzie żałował przebac mu. A choćby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciw tobie, i siedemkroć na dzień zwrócił się do ciebie mówiąc: „Żałuje — odpuść mu”. Luk. 17: 3, 4.

Pan Bóg nie przebaczy naszych grzechów dopóki nie przyznamy się do winy i zażądamy przebaczenia. Pan Jezus wyraźnie zaznacza, iż właściwą jest rzeczą by ci, którzy przeciw nam grzeszą, przyznali się do winy zanim zupełnie im przebaczymy. Jeżeliby „zwrócił się do ciebie mówiąc: żałuję, odpuść mi”.

Nie mamy przyjąć jednej części Boskiej wskazówki, a ignorować drugą. Nie możemy powiedzieć że nasz Pan gdy mówił: Przebac mi nie miał na myśli, ażeby go pierwej upomnąć, a jeżeli by żałował, odpuść mi. U większej liczby jednak byłoby zbyt żądać właściwego żałowania, chyba, że zawinili a wtedy ich obowiązkiem byłoby żądać przebaczenia. Wielu nie bardzo jest skłonnych do przebaczenia, nie starają się czekać, aż ci, co względem nich zawinili zażądadają przebaczenia.

### NIE POWINNIŚMY ZWAŻAĆ NA DROBNOSTKI.

Z drugiej strony w tej sprawie powinno się zwracać baczniejszą uwagę na siebie. Chrześcijanin powinien mieć łagodne i dobre usposobienie na podobieństwo Boże. W drobnych i mało znaczących sprawach powinien mieć tyle sympatji i miłości, żeby nie zważać na drobne przewinienia i krzywdy, które mu są wyrządzane, tak, jak Bóg dla Chrystusa obchodzi się z nami, chyba, że to złe czynione jest ze znajomością i rozmyslnie. Gdyby to prawo było zachowane między chrześcijanami, to jest, by

nie uznawać za obrazę nic takiego co nie jest czynione rozmyślnie, lub nie jest uważane za obrazę — stałoby się wielkiem błogosławieństwem dla wielu i byłoby postępkiem na podobieństwo Boże.

Przewinienia o których nasz Pan wspomina nie są rzeczy mało znaczne jak posadzania kogoś o złe czyny, te rzeczy są ważne bo czynią nam krzywdę; rzeczy zmyślane i posadzania mogą być łatwo przez ludzi przyjęte za rzeczywistość; z tego względu jest naszym obowiązkiem łagodnie, z miłością i rozumnie dać napomnienie i wykazać, że to jest złe, i że tem czynią nam krzywdę i zasmucają nas. Tu przychodzi Boskie prawo i przepis jedyny i właściwy sposób napomnienia dany nam przez naszego Pana. (Mat. 18: 15—17). Te rzeczy za często były wspomniane, aby onich zapominać. Ktokolwiek niezachowuje tego przykazania i nie jest mu posłuszny dowodzi braku uczniowstwa. Chociaż nasz Pan zostawił bardzo mało przepisów, to jednak to przykazanie które nam zostawił bardzo jest znamienne i pomocne do załatwienia ze skutkiem wszelkich sporów, a nawet jedyny sposób do załatwienia nieporozumień, a mimo to jest ono ignorowane nawet przez wielu dojrzałych chrześcijan.

#### TAK JAK CHRYSZTUS ODPUSCIŁ WAM.

Gotowość do przebaczenia powinna zawsze być przez nas objawiana. Nasza dobroć i pragnienie, aby nie myśleć źle, (lub na ile to możliwe jak najmniej) powinno być pokazane w codziennem życiu we wszystkich naszych uczynkach i słowach. Tacie postępowanie byłoby zbliżone do postępowania Bożego względem nas gdyśmy jeszcze byli grzesznikami. Pan Bóg nie czekał na grzeszników, aż będą żądać i prosić o przebaczenie, lecz z gotowością objawił życzenie pojednania i gotowość przebaczenia. Całe poselstwo ewangeliczne jest w tym celu: „Jednajcie się z Bogiem”. Nasze serca powinny być gotowe do przebaczenia i powinniśmy znajdować się w takim usposobieniu, aby nasza twarz to wskazywała i nasze słowa to świadczyły — szczególnie gdy kogo napominamy, oby była widoczną nasza chęć przebaczenia, którą zawsze powinniśmy żywić w sercach naszych.

Pan Jezus szczególną zwraca uwagę na różnicę między zewnętrznym objawem przebaczenia, które się czyni ustami, a przebaczeniem z serca. Zewnętrzne, czyli to przebaczenie, które się czyni ustami, a wewnątrz pozostał duch nieprzejednany, to zależy jedynie od okoliczności i jest tylko kwestją czasu gdy znowu złość i nienawiść wybuchnie z ponowną siłą. Ponieważ Bóg czyta serce każdego więc jeżeli ktoś wymawia ustami, a nie odczuwa tego w swoim sercu Pan Bóg takiego przebaczenia nie uznaje. Przeważnie byłoby wypowiedzenie słów: „Ja miłuję tego brata, ja się na niego nie gniewam” a jednocześnie słowem, lub uczynkiem okazuje, iż stara się mu szkodzić. Wszystkie obmowy złości, nienawiści, zazdrości i walka, pochodzą ze złości serca; z tego powodu wszyscy, którzy pragną

być członkami Ciała Chrystusowego muszą wycisnąć „stary kwas nienawiści” jeżeli chcą być uczestnikami przaśnego chleba — Ciała Chrystusowego.

Przebaczenie „z serca” powinno być stałym usposobieniem. Powinno się unikać wszelkiego innego usposobienia oprócz gotowości do przebaczenia i dobrej chęci ku wszystkim, bez względu jak ciężko kto przeciw nam zawinił. Jeżeli to jest naszym udziałem to będziemy chętni i gotowi okazać to na zewnątrz tym, co żądają przebaczenia. Z tego względu nie będziemy wymagali od żałującego formalności, lub odpowiednich wyrazów, ale na podobieństwo ojca marnotrawnego syna, gdy widział przychodzącego w pokornym usposobieniu to powinno pobudzić nasze serce, by wyjść naprzeciw niemu z gotowością przebaczenia, z dobrotliwym pozdrowieniem przyzodabiając go szatą zupełnej przyjaźni i braterstwa.

„Jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich i ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych”. Mat. 6: 15.

#### NIENAWIDZENIE GRZECHU A NIE GRZESZNIKA.

Nasze pierwotne określenie wyrazu „Nie czyni krzywdy” mógł być zrozumiany, aby nikogo nie zabić, lub nie ranić naszych nieprzyjaciół fizycznie; lecz gdy wglądamy w naukę naszego Mistrza i zastanawiamy się nad Jego słowami: „Uczcie się odemnie” i porównujemy słowa apostoła to widzimy, że nasz Pan nie popełnił grzechu, ani była znaleziona zdrada w ustach Jego, a jednak, „gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi”. I Piot. 2: 22, 28.

Jeżeli jesteśmy wiernymi uczniami Chrystusowymi, to nie weźmie dużo czasu jak się dopatrzemy doskonałego prawa wolności, prawo Chrystusowe rozpoznaje wszelkie myśli i tajniki serc; a chociaż powinniśmy nienawidzieć grzech, to jednak nie możemy nienawidzieć grzesznika, i żeby miłość Boża rozwijała się w sercach naszych. Z tego widzimy co to znaczy, że nie tylko nie mamy oddawać wet, za wet i złorzeczyć naszym wrogom, ale nie powinniśmy nawet mieć życzenia odwetu. Złe chęci muszą być pokonane, a samolubne popędy które się do tego przyczyniły powinny być zupełnie wykorzenione, a zastąpione miłością — duchem Chrystusowym.

#### „OBRAZEM SYNA BOŻEGO”.

Z dwóch wielkich charakterów, które były objawione tak w Janie Chrzcicielu, jak w Jezusie Chrystusie możemy osiągnąć naukę, że każdy wypełnił swoją misję zamierzoną od Boga; lecz każdy z nich miał do wypełnienia odrębną misję. Zadaniem Jana Chrzciciela była przeważnie reforma i gromienie złego i jako Prorok był w nadnaturalny sposób prowadzony w różnych zarysach swej misji którą prowadził. Posłannictwo zaś naszego Pana

było odmienne. Jezus gromadził do siebie tych, których kazania Jana pobudziły do sprawiedliwości i do gorliwości czynienia woli Bożej.

Kto został powołany do uczestnictwa w ciele Chrystusowem i być naśladowcą stóp Jego powinien się nauczyć i dowiedzieć by właściwie postępować tą drogą; że nie został on posłany jak Jan, by mieszkał na pustyni, przyodziewał się skórą i karmił się szarańczą, i żeby strofował i gromił wszystkich i wszystko. Niektórzy z ludu Bożego nie mogą się dopatrzeć, że poselstwo Jana było wyjątkową rzadkością, a niektórzy wzięli to sobie za wzór do naśladowania popełniając ten błąd, sprowadzając tym sposobem urąganie dla sprawy Pańskiej.

Powołanie jest, by się stać obrazem i naśladowcą Syna Bożego, Pana naszego, a nie Jana Chrzciciela. Niektórym się wydaje, że ich obowiązkiem jest strofować, gromić, mięszać się do czyich spraw a przez to wywoływać walkę, takim się zdaje, że to jest ich świętym obowiązkiem gromić złe, jakie panuje na świecie w tem strofować królów, cesarzy, rządców i t.p., zapominając, że Pismo święte uczy przeciwnie, że powinno się pamiętać na napomnienia apostołów, którzy twierdzą, że jeżeli Bóg uważa za właściwe dozwolić na złe, to my powinniśmy uważać za właściwe znosić to zło. Pomimo, że wielu rzeczy nie możemy pochwalić, to jednak możemy na te rzeczy nie zważać, gdy to nie ma ważnego znaczenia w stosunku do Słowa Bożego. Apostoł Paweł wskazuje na właściwe stanowisko jakie chrześcijanin powinien zająć gdy mówi: „Jeżeli można, ile z was jest (na ile was stać) ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”. Pan Jezus przedstawia tę samą myśl mówiąc: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”. — Rzym. 12: 18; Mat. 5: 9.

#### NIEROZUMNY POSTĘPEK.

Niektórzy z ludu Bożego sami będąc świętobliwi popełniają niekiedy błąd względem swej rodziny wzniecając niepotrzebnie uprzedzenie i sprzeciwienie czyniąc pożycie domowe przykrem z powodu siebie, chociaż te rzeczy nie są niemoralnymi ani krańcowo złymi choćby tendencyjnie. Rodzice i

opiekunowie obowiązani są czuwać, by nie pozwalać na żadne postęпки niemoralne, lecz gniewać się na tych których oni miłują dla tego jedynie, że należą do nominalnego chrześcijaństwa, lub że posiadają ducha swiatowego, to jest rzeczą nierozumną. Ogólne życie w pokoju i radowanie się w Duchu Świętym jest najlepszym strofowaniem swiatowości jakie mogą okazać, i najlepszym poleceniem chwalebnej Ewangelji którą oni wyznają. Życie świętobliwe jest tym listem którego czytają, jest tem światłem, którego ciemność nienawidzi.

Innemi słowy, nikt nie może się spodziewać od niepoświęconych żeby go naśladowali w zaparciu samego siebie, lub żeby kogo do tego zmuszać. Powinno się czekać, aż sami się dopatrzą potrzeby ofiarowania i uczynią „rozumną służbę” przez złożenie ze siebie ofiary żywej Bogu. Nauczyciele ewangeliczni powinni jednak przedstawić swoim słuchaczom zasady Pisma świętego pamiętając, że różne wpływy starają się ustawicznie obniżyć poziom świętobliwości i poświęcania się. ↓

#### „JAKIMIŻ WY MACIE BYĆ?”

Kto należy do okresu ewangelicznego, jak wielce powinien ocenić wartość, przywilej i sposobność, by mógł, swoje powołanie i wybór uczynić pewnym. (2 Piot. 1: 4 — 11.) Jeżeli ci, co byli powołani do chwały na ziemskim poziomie, by być „domem sług” wykazali rozumną służbę i gorliwość jak to czynił Jan Chrzciciel i starał się być wiernym, o ile więcej gorliwości i energii, którzy otrzymali przywilej wysokiego powołania? Jakimiż wy tedy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach? 2 Piot. 3: 11.

Pamiętajmy, że to wysokie powołanie czyli „niebieskie powołanie” do uczestnictwa w Królestwie z naszym Panem jest szczególnem i ograniczonym powołaniem, że niezadługo ono się skończy, i o ile jest w Słowie Bożem objawione, więcej się ono nie powtórzy. Mając te rzeczy na względzie odłóżmy na stronę wszelki ciężar, który nas snadnie otacza i bieźmy w zawodzie który przed nami jest wystawiony w Ewangelji, patrząc na Jezusa Wodza i dokończyciela naszej wiary. — Żyd. 12: 1.

W. T. 1912 — 66.

### UWAGA.

Bracia! byliśmy wszyscy w świecie  
Lubując się w grzechach swych,  
Lecz łaską swoją, dobrze wiecie,  
Powolał nas Bóg z tych dróg złych.

Nie znaczy to, by nasze czyny  
Miały wartość przed Bogiem  
Lecz krew Jezusa zgładziła winy  
I chroni przed gniewem srogim.

Ilu nas jest powołanych  
Oceńmy ku nam miłość Bożą,  
Która uczyni z nas wybranych  
Jeśli wiara i czyny się rozmnożą.

## “PAN MÓJ I BÓG MÓJ”.

Historja zmartwychwstania naszego Pana zawsze jest ciekawą dla chrześcijan. Między przedmiotami o jakich mówi Pismo św. np. o krzyżu, zesłaniu Ducha św., o wtórym przyjsciu Chrystusa i zmartwychwstaniu Kościoła, zmartwychwstanie Chrystusa jest najważniejszym przedmiotem. Pomaga on do lepszego wyrozumienia i utwierdzenia wiary, raz świętym podaną. Można śmiało powiedzieć, że gdyby chrześcijanie wogóle badali, wyrozumieli i ocenili zmartwychwstanie Jezusa, to mogliby poprawić wiele błędów zaczerpniętych z „Średniowiecza” i ochroniłoby od błędów doktrynalnych naszych czasów. Niech więc serca nasze przejmą się raczej słowami naszego Pana i apostołów. „A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, tedy daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza” (I Kor. 15: 14), a również i my, którzy podejmuje sprawę Chrystusową jesteśmy w wielkim zawodzie i oszukani. Ktokolwiek pojął i ocenił siłę wyrażenia Apostoła Pawła i ufa słowom jego wierząc, że jest on od Boga natchnionym nauczycielem, to zapewne nie będzie mógł wierzyć, że umarli żyją, ale, że ich nadzieją jest powrót do życia przez zmartwychwstanie, jak o tem Pismo św. wyraźnie uczy.

Chrystus Pan w dniu swego zmartwychwstania ukazał się dwom swoim uczniom, którzy szli do miasteczka Emmaus, siedziby jednego z nich. Imię podane jest tylko jednego Kleopasa, kto był drugim różne są przypuszczenia; jedni mówią, że Nataniel, inni zaś, że Piotr, lecz pewności w tym względzie nie mamy. Rozmowę jaką ci dwaj podróżni prowadzili była na temat wielkiej tragedji jaka się odegrała w ostatnich trzech dniach, i zawód ich wielkich nadziei, że staną się uczestnikami w Królestwie Mesjasza. Nic dziwnego, że byli smutni! W tem miejscu właśnie Jezus w odmiennej postaci spotkał ich i rzekł do nich: „Co to za rozmowy, które prowadzicie między sobą w drodze i jesteście smutni. Czy wydarzyło się wam coś nadzwyczajnego?” Odpowiedź ich była: „Ty zapewne jesteś obcym w Jerozolimie, że nie wiesz, co się tam w tych dniach wydarzyło?” A On ich zapytał: „Co takiego?” Odpowiedzieli: „Sprawa to Jezusa Nazareńskiego, który był prorokiem, mocarzem czynu i słowa wobec Boga i całego ludu — i jak przedniejsi kapłani i nasza starszyzna wydali na Niego wyrok śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, że On to miał być Odkupicielem Izraela! A teraz z tem wszystkim dziś trzeci dzień upływa, odkąd to się stało. Wprawdzie niektóre z naszych niewiast, co wczesnym rankiem udały się do grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazłszy Jego ciała, przyszły z oznajmieniem, że nawet miały objawienie aniołów, którzy głoszą, iż On żyje; niektórzy też z

nas udali się do grobu, i tak znaleźli, jak niewiasty opowiadały”.

### „WYKŁADAŁ IM PISMA”.

Uczniowie Jezusa aczkolwiek smutni zdziwili się, że ich towarzysz podróży był tak biegłym w wykładaniu Pisma świętego; zdawał się być sympatykiem, a nawet wierzącym w Jezusa jako Mesjasza, lecz sposób w jaki On przedstawił sprawę to nie tylko, że przestali się smucić, ale raczej radowali się, że sprawy, które sprowadziły na nich smutek były niezbędne do wypełnienia planu Bożego a rzeczy te były zupełnie zgodne z nauką Jezusa i Pismem starego testamentu. Możemy przypuścić, że Jezus zwrócił ich uwagę i przypomniał pierwotną obietnicę, że nasienie niewiasty zetrze głowę węża, lecz miało także znaczyć, iż wąż miał zetrzeć jego piętę. W ten sposób było przedstawione jak złe miało być zniszczone i wiele to miało kosztować Mesjasza cierpienie, lecz te cierpienia miały być stosunkowo małe a zniszczenie przeciwnika zupełne.

Zapewne tłumaczył im o Abrahamie, że on wyobraża Boga Ojca, a Izaak był figurą na Syna Jego — Mesjasza i że ofiarowanie Izaaka na zabicie a potem, gdy go otrzymał żywego miało figurować, że Mesjasz miał rzeczywiście umrzeć i być wzbudzonym od umarłych; także było wyobrażone w różnych figurach zakonu tak w baranku Wielkanocnym, jak w ofierze za grzech w Dniu Pojednania. Prowadząc rzecz w dalszym ciągu zapewne wskazał na Józefa jako typ na Mesjasza, a uwięzienie Józefa zanim został wyniesiony do godności, następnym po Faraonie we władzy, było typem na uwięzienie Chrystusa w śmierci zanim został wywyższony do władzy jako Dawca — życia i następnym po Ojcu w Jego Królestwie. Bez wątpienia, że przypomniał im słowa proroka Izaasza, który prorokował, że „jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca oniemiał przed tymi, co ją strzygą, i nie otworzył ust swoich”. (53: 7) Możliwość przytoczyć więcej podobnych tekstów, które zapewne Jezus im wykazał i powiedział, że byli leniwego serca, by wierzyć we wszystko, co prorocy zapowiedzieli w tym względzie. Oni widzieli tylko zarysy chwały Mesjasza, ale nie mogli dopatrzeć się, ani ocenić haniebnej śmierci, jako ofiary, która w planie Bożym stanowiła jako podstawę i grunt na którym obiecane błogosławieństwa spoczywały. On ich także powiadomił, że potrzeba było, ażeby Syn Człowieczy cierpiał i zapłacił dług za Adama i cały rodzaj ludzki, a następnie, by powstał od umarłych i stał się ich Wybawicielem.

Pismo św., nie mówi jak wielce ci dwaj stronskani niezmiernie byli zdziwieni słuchając wykładu

Pisma św., przez ich towarzysza podróży i z jego wielkiej znajomości, która przewyższała nie tylko ich znajomość, ale i znajomość apostołów! Nic też dziwnego, że gdy doszli do domu, że zaprosili go, ażeby został z nimi. Jezus okazywał, jakoby dalej iść zamierzał, i możeby poszedł, gdyby nie nalegali i wymogli na Nim mówiąc: „Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi i dzień już na schyłku i nie wiele już dziś można zdziałać, a radzi być dłużej w Jego towarzystwie. I wszedł razem z nimi.

#### POZNANY PRZY ŁAMANIU CHLEBA.

Wkrótce, gdy usiedli za stołem do skromnej wieczerzy, poprosili swego towarzysza podróży, który tak cudowną posiadał znajomość planu Bożego, ażeby odmówił modlitwę przed jedzeniem. Jezus wzięwszy chleb, błogosławił i łamiąc, podawał im w sposób, jaki by im znany, że tak Jezus czynił. A oczy ich otworzyły się i poznali Go; ale On znikł im z przed oczu. Jezus wykonał swój zamiar i nie potrzebował z nimi przebywać. Czyniąc to Jezus wypełnił potrójny cel. Naprzód przygotował ich umysł przez wykazanie prorocत्व i konieczność wypełnienia się tychże prorocत्व; następnie, przekonał ich nie tylko o swoim zmartwychwstaniu, ale także o swej przemianie, że nie był On dłużej człowiekiem jako Chrystus Jezus, ale ten sam Jezus w zupełnie nowym stanie, jako istota duchowna, a nie ludzka ograniczona w jakim bądź względzie. Teraz mógł ukazywać się i znikać według życzenia w takiej, lub innej formie stosownie do okoliczności; i w takim, lub innym ubiorze jak wymagała potrzeba. A więc Marji ukazał się jako ogrodnik, tym dwóm uczniom jako podróży, lecz tak Marja, jak i ci dwaj uczniowie nie zauważyli na rękach lub nogach gwoździ, pomimo, że byli blisko Niego, nie rozpoznali Go po rysach twarzy, lub po ubiorze, wreszcie jak wiadomo szaty Jego zastały podzielone między rzymskich żołnierzy, a ten ubiór jaki miał na sobie musiał być specjalnie sporządzony na ten cel, podobnie jak na weselu w Kanie Galilejskiej było uczynione wino w sposób cudowny dla nas niezrozumiały.

#### „CZYŻ SERCE NASZE W NAS NIE PAŁAŁO?”

Gdy nasz Pan znikł z przed oczu tych dwóch uczniów możemy sobie wyobrazić zdziwienie na ich twarzach, ich ruchy i blask ich oczu gdy mówił jeden do drugiego: „...Czyż serce nasze w nas nie pałało, gdy w drodze przemawiał i gdy nam Pisma tłumaczył?” O tak! Teraz radość zastąpiła smutek; jego wyjaśnienie prorocत्व, które spowodowało, że ich serca pałały teraz jeszcze więcej zostało napełnione radością odkąd dowiedzieli się kto je tłumaczył, gdy rozpoznali w Nim ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Wstawszy w tejże chwili wrócili do Jerozolimy oddalonej od Emmaus o siedem mil. Tak byli przejęci radością, że nie mogli pozostać w domu z tą wiadomością

tembardziej, że inni byli jeszcze w niepewności. Posiadali prawdziwego ducha jako uczniowie Chrystusowi zawsze gotowi do opowiadania wesołej nowiny tym, którzy mieli uszy ku słuchaniu, nie zważając ile to wymagało poświęcenia z ich strony.

Czy nasze doświadczenia nie są podobne do ich doświadczeń pomimo, że tyle lat już upłynęło od tego czasu? Nauki „średniowiecza” sprowadziły ponurość, przykrość, bojaźń i niepokój w sercach chrześcijan. Opowieść o zmartwychwstaniu zachowała się dotąd, lecz stała się ona bez znaczenia z powodu fałszywych nauk. Naprzykład: Nowoczesna teologia głosi, że Chrystus był tym samym Bogiem co Ojciec Niebieski, że On nie umarł i nie mógł umrzeć, bo inaczej Wszechświat pozostałby bez władcy, przeto nie można mówić o rzeczywistej śmierci, ani o rzeczywistym pojednaniu za grzech, lecz pewnego rodzaju zwodniczość była tu zastosowaną, jakoby Chrystus, Bóg i człowiek cierpiał i umarł, lecz w rzeczywistości nie umarł. Zaiste ciało Jezusa zostało wzięte i nikt z nas nie wie gdzie się znajduje; to samo dotyczy się wszystkiego poświęconego ludu. Lecz teraz w czasie żniwa Pan jest znowu obecny między swym ludem. Żyjemy w czasie Jego obecności u schyłku wieku ewangelicznego, a ci, co czuwają i nadstawiają ucha, mogą słyszeć kołatanie wskazujące na czas Jego obecności i otwierają swe serca. Serca nasze pałają w nas, gdy wyrozumiewamy teraz Słowo Boże lepiej niż w przeszłości; ono mówi nam o wielkiej miłości Bożej nie tylko dla Kościoła, ale także i dla świata, jak również o odkupieniu przez drogocenną krew i o zbawieniu jakie nas czeka przy objawieniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa w królestwie chwały; a także o błogosławieństwach jakie mają spływać do serca szczerzego. Czy serca nasze nie pałają w nas, gdy prorocत्व otwierają się przed nami i wyrozumiewamy ich prawdziwe znaczenie? Czy na podobieństwo onych uczniów z Emmaus, gdy usłyszeli i dowiedzieli się o tak ważnych rzeczach czy pozostaniemy w spokoju, by udać się na spoczynek, czy też zaraz udamy się z tą wiadomością do braci, gdziekolwiek oni się znajdują, by zwiastować, że Pan jest obecny choć niewidzialny dla naturalnych oczu, a tym sposobem dopomóż im do wyrozumienia bogactwa łaski Bożej, jak On to przedstawił w Słowie swoim. Spewnością, że ktokolwiek posiada właściwe uczucia będzie także posiadał tego ducha misyjnego i pragnienie czynić dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary. — Gal. 6: 10.

#### „TCHNAŁ NA NIE”

W międzyczasie Jezus jako duch udał się z miasteczka Emmaus do wieczernika, gdzie uczniowie byli zgromadzeni przy drzwiach zamkniętych z obaw przed Żydami i ich prześladowaniem, które spotkało Jezusa, więc mogło i ich spotkać. Uczniowie spożywali wieczerzę.

Nasz Pan porzucił to ciało i odzież w których ukazał się uczniom w Emmaus, a stworzył inne, w którym ukazał się i stanął między nimi pomimo zamkniętych drzwi; podobnie, każdy anioł mógł uczynić. Jako duch materjalizował się, ucieleśnił, przyjął postać cielesną, inaczej mówiąc stworzył dla siebie ciało i odzież jakie uważał za potrzebne do okoliczności, tym razem inne, aniżeli te, w którym ukazał się tego dnia Marji i uczniom w Emmaus. Gdy stanął przed nimi wszyscy zostali przerażeni i nie mogli się uspokoić nawet, gdy ich powitał zwykłym Jego pozdrowieniem: „Pokój wam”. Było to wieczorem pierwszego dnia po Sabacie, pierwszy dzień zmartwychwstania Pańskiego; możemy więc być pewni, że uczniowie by i bardzo przejęci nadzwyczajnym wydarzeniem i wiadomościami, które pośrednio otrzymali o zmartwychwstaniu swojego Mistrza i, że między sobą o tem rozmawiali. Porównywali różne wieści mówione przez niewiasty i starali się harmonizować i na ile one mogły być prawdziwymi, a na ile zwoźnicze i t. p., gdy w tem dało się im słyszeć znajome Mistrza pozdrowienie: „Pokój wam!”, co to mogło znaczyć? To było na potwierdzenie, że niewiasty rzeczywiście widziały Pana, i że On żyje. Wtedy Pan Jezus pokazał im przebity bok, ręce i stopy, a bojaźń ich zamieniła się w radość. Chociaż nie wszystkie trudności i zagadnienia ustąpiły, ale w tem byli pewni, że ich Mistrz zatryumfował nad śmiercią. Może być, że nie mogli zrozumieć jak Jezus mógł wejść do mieszkania podczas gdy drzwi mieszkania były zamknięte. Wymagało to dłuższego czasu, ażeby się dowiedzieli, że On nie jest więcej ten sam Jezus człowiek ale duch, Jezus uwielbiony. Dowiedzieli się w części o tem, gdy za kilka chwil znikł z przed oczu. Ciało i ubranie jakie Jezus miał na sobie nie mogło się przedostać przez drzwi zamknięte ani przez ściany domu, jednak dla ducha te rzeczy nie stanowią najmniejszej przeszkody przedostania się. Nasz Pan jako duch użył swej władzy stwarzając ciało w którym się wówczas ukazał uczniom zgromadzonym w wieczerniku, a które różniło się od tego, w którym okazał się jako ogrodnik, lub podróżny w drodze do Emmaus.

Tutaj Jezus dał im polecenie mówiąc: „Jako Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam”.

Wykonałem dzieło, które Ojciec mój mi powierzył; a teraz ja wam powierzam dzieło wykonywać w moim imieniu, jak ja wykonywałem w imieniu Ojca mego”. Po tych słowach tchnął na nich i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego”. To miało znaczyć, że On im udzielił swojego ducha, swoje usposobienie, które miało uczynić ich zdolnymi, by przeprowadzić poleczone im dzieło, tak, jak i On otrzymał Ducha świętego przy chrzcie, który uczynił Go zdolnym przeprowadzić dzieło swego ofiarowania. To, co Jezus uczynił było raczej obrazem tego co miało się stać i w tym celu mieli wyczekiwać w Jerozolimie zanim w rzeczywistości

otrzymali tę moc z nieba tj. gdy zstąpił na nich Duch Święty podczas Zielonych Świątek. Duch święty mógł być dany tylko tym, którzy byli pojednani z Ojcem, a zanim to mogło się stać, Zbawiciel nasz musiał pierwwej wstąpić do nieba, ukazać się przed oblicznością Bożą i wstawić się za nimi i za wszystkimi domownikami wiary, przypisać im zasługi swojej ofiary i jako przykrycie ich wszystkich słabości, i niedoskonałości, aby w Chrystusie Ojciec Niebieski mógł ich przyjąć za synów, gdy otrzymają Ducha świętego.

#### ODPUSZCZENIE I ZATRZYMANIE GRZECHÓW.

Chrystus Pan przemawiając do apostołów wskazał na wysoką godność jaką im udzielił, gdy uczynił ich swoimi przedstawicielami mówiąc: „Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone; a którym zatrzymacie, są zatrzymane”. Ta władza i przywilej nie była daną wszystkim wierzącym, lecz jedynie apostołom, ani ta władza przeszła w spuściznie na innych wierzących, jak to niektórzy chrześcijanie roszczą pretensje, iż przez włożenie rąk zwierzchników otrzymują w spuściznie po apostołach władzę odpuszczania grzechów, lub wolność określania odpowiedzialności za grzechy. Apostołowie nie zostawili po sobie takiej spuścizny, ani następców. Tylko dwunastu apostołów Chrystus Pan wybrał i nazaczył, a na miejsce Judasza wybrał i nazaczył apostołem Pawła. Ci, w symbolach Objawienia są pokazani jako dwanaście gruntów muru miasta Nowej Jerozolimy, i tylko ci, byli apostołami Baranka i ci jedynie byli uprzywilejowani i obleczeni w moc odpuszczania i zatrzymania grzechów, do których powyższe słowa wyrekł zmartwychwstały Chrystus.

Jest zatem rzeczą ważną, byśmy pilną zwracali uwagę na słowa apostołów jako Boskie objawienie w szczególniejszem znaczeniu, bo oni nam przedstawiają, które grzechy mogą być darowane przez zasługi Chrystusowej ofiary, a które nie mogą być darowane, bo są grzechami na śmierć, tj. grzechami śmierte'nymi, albo grzechy, za które pewna kara ma być wymierzona. Mając to na względzie jak uważnie powinniśmy rozbierać słowa nie tylko naszego Mistrza, ale i Jego apostołów, by zauważyć warunki na których Bóg może przyjąć Chrystusa i na jakich warunkach grzechy mogą być darowane.

Chociaż ta władza nie jest daną komu innemu jak tylko apostołom by wykazali, które grzechy bywają odpuszczone, a za które jest wymierzana kara, to jednak jest przywilejem tych wszystkich, których Pan używa za swoje narzędzia mówcze, że mogą wskazać to Kościołowi i wyjaśnić jaką jest w tym względzie nauka apostołów. Tym sposobem i dziś mamy przywilej tłumaczyć tym, co mają uszy ku słuchaniu i wykazać jakie są warunki usprawiedliwienia przez wiarę i pojednania z Bogiem i

co powoduje sprowadzenie wtórej śmierci, lecz to nie znaczy, ażebyśmy mogli decydować, lub własnej władzy używać lecz jedynie w imieniu Pańskim przez Jego apostołów, których słowa obowiązani jesteśmy cytować we właściwym ich znaczeniu.

### „PAN MÓJ I BÓG MÓJ”.

Apostoła Tomasza nie było z innymi uczniami w wieczniku onego wieczora gdy się Pan Jezus ukazał po zmartwychwstaniu, pierwszego dnia po sabacie. Nieobecność Tomasza wyszła na korzyść dla wielu, których on strofował, że są tak łatwowiernymi wierząc niedostatecznym dowodom zmartwychwstania Pana. Gdy powiedziano mu o tem co zaszło tego wieczoru odpowiedział: „Jeśli nie ujrzę śladów gwoździ na rękach Jego, i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę”. Cały tydzień minął, a w tym czasie o ile mamy podane Pan Jezus nie ukazał się nikomu, aż dopiero po ośmiu dniach. Tym razem wszyscy apostołowie byli zgromadzeni i Tomasz między nimi. Okoliczności podobne były do tych, co ostatnim razem. Prawdopodobnie oni wyczekiwali ukazania się Mistrza, lecz On zapewne uważał za stosowne ukazać się, gdy byli wszyscy zgromadzeni. Od tej pory, pierwszy dzień tygodnia został przyjęty jako najodpowiedniejszy czas na zbieranie się wierzących, na upamiętnienie pierwszego ukazania się Jezusa po zmartwychwstaniu.

Prawo Zakonu postanowiło siódmy dzień na odpoczynek — Sabat, który był przez Żydów obserwowany, lecz gdy okres Żydowski się skończył, wtedy Kościół ewangeliczny będąc uwolniony od przepisów Prawa pragnął jednak mieć wyłączny dzień w tygodniu na odpoczynek dla ciała i na orzeźwienie ducha, a pod kierownictwem Ducha świętego złożyło się, że pierwszy dzień tygodnia tj. niedziela, został na ten cel wybrany. Musimy jednak pamiętać, że nie mamy w tym względzie żadnego rozkazania Pańskiego, ażeby ten dzień, lub inny dzień miał zastąpić znaczenie Sabatu. Jako chrześcijanie pragniemy święcić t. j. wykonywać wolę Bożą w każdym dniu tygodnia, wypełniać swoje ofiarowanie na każdy czas; i radujemy się, że pierwszy dzień tygodnia został powszechnie przy-

jęty przez chrześcijan i że w tym dniu możemy mieć społeczność nie tylko z Panem ale i jedni z drugimi. Ten dzień wyobraża nadzieje Kościoła, dzień zmartwychwstania, który jest zaznaczony iako nowa nadzieja, nowa radość i nowy okres w Planie Bożym.

Gdy Pan ukazał się tym razem zwrócił się szczególnie do Tomasza pokazując, że On dobrze wiedział o czem Jego uczniowie rozmawiali gdy Go nie widzieli. Użył tego samego wyrażenia co Tomasz i rzekł Tomaszowi: „Włóż palec twój tutaj, i oglądaj rece moje; podnieś także rękę swą i włóż ją do boku mego, a nie bądź niedowiar-

kiem, lecz wierzącym!” Fakt, że Tomasz nie był łatwowiernym daje nam tem większe zapewnienie, że ukazanie się Jezusa było prawdziwe i decydujące dla tych, co wydają świadectwo kosztem swej reputacji, wpływu, życia i wszystkiego co posiadają. Nie mamy powiedziane czy Tomasz kładł palec w miejsce gwoździ i rękę swoją w bok Jezusa ale to pewne, że został przekonany.

Odpowiedź Tomasza jest nagłówkiem niniejszego artykułu: „Pan mój i Bóg mój!” Tomasz uznał w ukazaniu się Jezusa moc Bożą; wiedział dobrze, że Ten, przed którym stał, był nie tylko Pan i Mistrz Jezus, którego on był uczniem, lecz uznał Go za swego Boga, jako władcę, wyższego nad wszystkie rodzaj ludzki, określając Go imieniem Bóg, co znaczy „mocarz”. To jednak nie znaczy, ażeby Tomasz miał uważać Jezusa za Boga Ojca. Powinniśmy pamiętać, że wyraz „Bóg” jest stosowany nie tylko do Ojca i do Syna, lecz także do aniołów a nawet do niektórych ludzi n. p. do siedemdziesięciu starszych w Izraelu, których Mojżesz naznaczył gdy byli na puszczy i t. p.

W każdym razie radujemy się ze świadectwa Słowa Bożego, które mówi, że wszyscy będą czcić Syna, jak czczą Ojca. Wyraz ten, co się tyczy osobistości to oznacza dwie osoby, chociaż są jedno względem zamiarów i celów, jak to sam Jezus oświadczył. Podobnie Jezus świadczył, że Jego uczniowie t. j. wszyscy naśladowcy stóp Jego staną się jedno, jak On i Ojciec są jedno w duchu, woli i intencji. Tym sposobem i my uznajemy Pana Jezusa za naszego Boga, mocarza, jako będący w zgodzie, harmonji i jedności z Ojcem.

W. T. June — 1908.

## ECHA Z KONWENCJI.

Sezon konwencyjny zakończył się na ten rok. Jaki skutek wywarły te uczty duchowe wyrażony jest w wierszu przystanym przez jednego z uczestników, który poniżej podajemy:

O czasie błogi!	Trwać w miłości i wierze.
O! Zbawco drogi	Aż do skończenia.
Cześć Tobie, cześć!	O! uczto Pana,
Żeś nas zgromadził,	Tak pożądana
Za stół posadził	Przez nas pielgrzymów.
I dałeś do sytości — jeść.	Bo cóż lepszego?
Stół był obfity,	Nad ucztę Tego,
Łaską pokryty.	Wydaną dla synów?
A Tyś Sam służył.	Przy zakończeniu
Dając przestrogi,	Każdy w skupieniu
Dla życia drogi,	Pojechał w swe strony.
By się kto nie znużył.	Z wiarą radości,
Twe pożywienie	Że w krótkiej przyszłości
Sprawilo wzmocnienie	Zejdziem się, na czas nie-
Na drogę do zbawienia.	skończony.
Wznowiliśmy przymierze	

Uczestnik.

## FAŁSZYWA BUDOWA WIARY PALI SIĘ.

„Każdego robota jawna będzie; bo to Dzień pokaże, gdyż przez ogień się objawi; a jaka jest robota każdego, ogień doświadczy.” 1. Koryn. 3:13.

Doszliśmy do czasu, którego apostoł Paweł nazywa „Dniem”. Pisma tak starego jak i Nowego Testamentu często wspominają o tym czasie i nazywają go „Dniem”. Lecz to nie odnosi się do dwudziesto-czterego godzinnego dnia, lecz do okresu w końcu wieku Ewangelji, w którym rzeczy wezmą inny obrót aniżeli to było przedtem. Nas wielce cieszy iż żyjemy w tym czasie; bo nietylko iż w tym czasie szczególnie doświadcza „Ogień tego Dnia” — lecz także jest to czas szczególnej oświaty i błogosławieństw.

Zawsze bywało tak, że próby i doświadczenia były odpowiednie do świadomości i przywilejów. Jak wielkiem jest dla nas błogosławieństwem, że możemy rozumieć słowo Boże! W tym względzie szczególnie obecny czas odznacza się i przewyższa poprzednie. Posiadamy dziś Biblię drukowane wyraźnym drukiem, różne podręczniki etc. Umieemy czytać, mamy dobre światło, wygodne domy, krótsze godziny pracy, a zatem pozostaje nam więcej godzin na badanie Słowa Bożego, aniżeli to mieli ludzie żyjący przed nami. W każdym razie mamy więcej sposobności, więcej błogosławieństwa zatem większą odpowiedzialność i większą próbę.

W naszym tekście apostoł Paweł zaznacza, że ogień „Dnia Pańskiego” spali budowę wiary niektórych ludzi. Pan Jezus mówiąc o tym samym Dniu powiedział: „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy, iżali znajdzie wiarę na ziemi”. (Łuk. 18: 8.) On oświadczył, że bardzo mało będzie takich, którzyby mieli wiarę Słowa Bożego, prawdziwą wiarę. Budowa wiary wielu chrześcijan przypodobana jest do „drzewa, siana i słomy” — materiału łatwopalnego. Paweł apostoł wskazuje, że oni mają dobry Grunt Chrystusa — lecz nędzną budowę, ponieważ do budowy nie użyli właściwego materiału. Drzewo, siano i słoma to wątły i słaby materiał, podczas gdy złoto, srebro i drogie kamienie wyobrazają materiał trwały, lepszy i nie niszczalny. Którzy budowali ze złego materiału poniosą stratę całej budowy, lecz którzy używali właściwego materiału, wytrzymają ogień. Wiara ich wytrzyma próbę.

### JAKI JEST WŁAŚCIWY MATERJAŁ?

Porównywując te dwa rodzaje materiału do budowli, zdaje się nam, że mamy dobre wyrozumienie, gdy uważamy, że złoto, srebro i drogie kamienie reprezentują obietnice zawarte w Słowie Bożem, naukę Chrystusa i apostołów. Z takiego tylko materiału budowa może być wznoszona na prawdziwym fundamencie — Chrystusie Jezusie i Jego

ofierze. (Dzieje Apos. 4: 12; 1 list do do Koryn. 3: 11). Nauka o rozwoju nie jest fundamentem. Wierzenia przeszłości są bardzo nędzną budową, wznoszoną na prawdziwym Fundamencie, Chrystus jest jedynym Gruntem.

Wiedząc co jest prawdziwy Grunt, nasuwa się pytanie: Co się ma rozumieć przez drzewo, siano i słomę materiały z którego wielu buduje? Materiał ten wyobrazają wierzenia tak dawnych czasów jak i terażniejszych, wierzenia nie opierające się na Słowie Bożem. Są nim „nauki ludzkie” tradycje, podania starszych o których Pan Jezus podczas Swojego Pierwszego pobytu na ziemi mówił do Żydów i nauczonych w Piśmie: „Wzruszyliście przykazania Boże dla ustawy swojej”. (Mateusz 15: 1 — 9). I dziś jest wielu takich, którzy chcą wiedzieć co Ojcowie kościoła, lub komentarze teologów o tem mówią, lub co ich pastory i kaznodzieje o tem myślą. Tego rodzaju wierzenia są jak drzewo, siano i słoma, które spłoną w ogniu tego dnia.

Jesteśmy przekonani, że znajdujemy się w Dniu porachunku, czasie próby. Przez ostatnich czterdzieści lat ogień się pali. Chrześcijanie, którzy budowali ze złota, srebra i drogich kamieni, obietnic Słowa Bożego nie będą mieli szkody przez ten ogień, lecz ci chrześcijanie, którzy nie budowali rozumnie, lub roztropnie, poniosą szkodę i popadną w wielki ucisk z powodu tej utraty. Ogień ten wiele już spalił drzewa, siano i słomy teologiczne.

Naprzykład: Na każdym prawie publicznym zebraniu, do którego przemawiamy, prawie trzy czwarte z nich jako chrześcijanie utracili swą budowę wiary. Na zapytanie w co oni wierzą, wielu odpowie: „Ja nie wiem w co ja wierzę. Ja wiem tyle, że wierzę w Boga i w Jezusa; lecz ja nie wiem o Nim i jak w Niego wierzyć”. Tacy nie mają budowy wiary, lecz jeżeli się znajdują na gruncie, którym jest Jezus Chrystus, to mogą dziękować Bogu. Może być, że dla nich lepiej iż stracili niektóre części swej wiary, aniżeli mieli by mieć wiarę błędną. Niektórych z nas co mieli budowę drzewa, siana i słomy spaliły się i lepiej nam z tem. Nie wiedzieliśmy o swojej nędzy, aż się spaliły nasze błędne pojęcia teologiczne. Co jest takiego co spowodowało spalenie tych błędnych nauk? Jest to ogień tego Dnia co pali.

Bóg dał ludziom sześć tysięcy lat by dowiedli co oni mogą uczynić, by się podnieść z upadłego stanu, by udowodnili jak umieją się rządzić sami. Rodzaj ludzki próbował zwyciężyć swoje słabości i niedokładności fizyczne, umysłowe i moralne. Ludzie próbują pozbyć się chorób, bólów i śmierci, starają się wynaleść eliksir życia, któryby leczył choroby i odmładzał. Najzdolniejsi medycy nie mogli dotąd wynaleźć lekarstwa na śmierć, lub ży-

cie przyprowadzić do doskonałości. Najlepsze usiłowania ludzi okazały się bezowocnymi w tym względzie, zatem, czy człowiek jest gotów udać się do Boga o pomoc?

Stopniowo świat przychodzi do przekonania, że jeżeli Bóg nie przyjdzie z pomocą i powróci rodzajowi ludzkiemu życie, (że go zbawi) to tak długo będzie bezradnym i beznadziejnym.

Widzimy wielki przykład upadku moralności między tak zwanymi chrześcijańskimi narodami w ostatniej wojnie. Mimo ich twierdzenia, iż one walczyły dla sprawy Bożej, dla cywilizacji, etc., lecz dla obserwujących zdala, jest jasnym, że walka szła o pierwszeństwo w handlu i o przewagę na morzu. Dlatego powodu prowadzą walkę a podstawą jest samolubstwo, by osiągnąć wyższość nad swym sąsiadem, jest to duch współzawodnictwa. Przez ostatnich lat sto, państwa wojujące starały się jak najwięcej zagrabić ziemi jeden drugiemu a chcąc utrzymać tę ziemię w swym posiadaniu musiały ustawicznie przeciwdziałać tym narodom.

#### RZECZY TE PRZEPOWIEDZIANE W PIŚMIE ŚWIĘTEM.

W jaki sposób państwa starały się handlować ludźmi, posłużyć może przykład na Włochach, którym wzięło trzy miesiące czasu zdecydować się, na którą przechylić się stronę, która strona zapłaci lepszą, wyższą cenę za jej usługi, a jednak Włochy twierdzą, że między nimi znajduje się 100 proc. chrześcijan. Ta rzecz wygląda jakby ktoś najął człowieka, by zabił jego przeciwnika, podobnież można zapłacić państwu, by wzięło udział w wojnie. Zasada byłab yta sama. To samo było w Japonji. Japonja zaproponowała Francji, że jeżeli jej Francja zapłaci pewną sumę, to Japonja pošle 500, 000 żołnierzy, by stali się mordercami. „Jeżeli dacie nam Cochín, Chiný (część kraju, który Francuzi ukradli Chinom), to pójdziemy prowadzić rzeź za was”. Taką była propozycja! Co za barbarzyński handel!

To wszystko jednak nie może zaszkodzić prawdziwemu chrześcijaństwu. To jest tylko objawieniem prawdziwego charakteru państw zowiących się chrześcijańskimi. Żyjemy yteraz w Dniu Pańskim, w którym każda skryta rzecz ma być objawioną, wyprowadzoną na jaw. We wszystkich tych krajach znajdują się ludzie święci, lecz oni nie mają tych fałszywych roszczeń, ani nie mogą być odpowiedzialnymi za tę wojnę. We wszystkich krajach święci ludzie znajdują się w ogromnej mniejszości. Chrześcijaństwo fałszywemi roszczeniami rządziło światem w ciągu ostatnich jedenastu stuleci, lecz teraz okazało się jasnym, czem jest to chrześcijaństwo. Słowo Boże przyswiece teraz

jak nigdy przedtem. Świat dowiaduje się, że obecny stan rzeczy jest zły.

Ogień, który pochłania fałszywą budowę wiary, jest światło i umiejętność naszych czasów. Ogień ten pożera fałszywą wiarę, i dogmaty, i wszystko cokolwiek było zbudowane. Ogień Boży w tym Dniu Chrystusowym jest zamierzony, by zniszczył wszystkie fałszywe nauki i całe dzieło powstałe z tych nauk.

Wielu jest jak zbłąkane owce, pragnące usłyszeć głos prawdziwego Pasterza. Nie chcą one już dłużej wierzyć w wieczne męki, i nie znajdują już dłużej zadowolenia w naukach bez miłości i bez Chrystusa, które są im dziś podawane jako duchowy pokarm. Dajmy temu ludowi Prawdę Bożą zwartą w jego słowie, a on ich zadowolni jak nic innego nie mogło ich przedtem zadowolnić.

Mówimy o upadku Adama i Odkupieniu w Chrystusie o wyborze kościoła w wieku Ewangelji, i o błogosławieństwach jakie mają spłynąć na cały świat w przyszłym wieku, kiedy Królestwo Chrystusa pomoże wszystkim do podniesienia się z upadku chorób, boleści i śmierci ku żywotowi, radości, wesela i pokoju. To są rzeczy, które mogą pokrzepić zgłodniałą duszę.

#### KTO BĘDZIE MÓGŁ ZNIEŚĆ TEN OGIEŃ?

Ogień tego Dnia Wielkiego będzie sprawował swoje dzieło, aż spali wszystek kąkol — nie indywidua, lecz roszczenia, czyli naśladowanie chrześcijan. Pan Jezus w przypowieści o Pszenicy i Kąkolu (Mateusz 1, 24 — 30, 36 — 43) pokazuje, że było dozwolone obojgu rość społem aż do czasu Żniwa, i że wtedy miało nastąpić rozłączenie. Czas tego rozłączenia nadszedł. Przez lat czterdzieści dzieło rozłączania się sprawuje i zdaje się, iż bliskie jest ukończenia. Całe pole musi być oczyszczone pod nowy posiew przyszłego wieku.

Przez wiele wieków ludzie próbowali łączyć ten stary porządek rzeczy, a Pan Bóg dozwolił próbować ich sił, jak tylko mogli najlepiej. Teraz przyszedł czas na Niego, by rozpoczął swe dzieło. Nie będzie On łączył stary porządek. Jeżeliby świat znajdował się w takim stanie, że mała reperacja by pomogła, to pewno by to uczynił. Jeżeliby Babilon mógł być uleczone, to uleczenie by nastąpiło. Lecz sprawa jest beznadziejna i nie może się stać inaczej, a tylko jak Pan Bóg zamierzył i postanowił. (Mat. 9: 16, 17) Jerem. 51: 8, 9). Świat nie usłuchał Poselstwa, które Bóg posłał przez Chrystusa i Kościół, dlatego zbliża się przekleństwo — Czas ucisku. — Lecz gdy się ten czas ucisku skończy, nastanie „Pożądanie wszystkich narodów” — to jest: Królestwo Chrystusa, Królestwo pokoju i Sprawiedliwości.

## ODPOWIEDZI BR. RUSSELLA.

### PRAWA I PRZYWILEJE CZŁOWIEKA.

**Pytanie:** Jakie są nasze prawa jako ludzi?

**Odpowiedź:** Ja przypuszczam, że osoba zadająca to pytanie miała na myśli, że ja, ty i wszyscy, którzy zamierzeli, czy złożyli w ofierze wszystkie prawa i przywileje. Które prawa? Mam na myśli jedną rzecz, która może posłużyć za ilustrację. Niedawno temu znajdowałem się w sypialnym wagonie. O północy porter t. j. służący i pewien podróżny prowadzili rozmowę o różnych drobnostkach głośno tak, że ci co nie spali dość twardo mogła ich ta rozmowa ze snu obudzić. W tym razie użyłem mojego prawa i przywileju zwracając uwagę służącego, że on nie pilnuje swego obowiązku jak powinien i jeżeli nie przestanie prowadzić w dalszym ciągu rozmowy to wniosę zażalenie do kompanji kolejowej. To było moje prawo i mój przywilej. Ponieważ ów służący przestał rozmowy, więc i ja zaniechałem mojego przywileju wniesienia zażalenia. To jest tylko ilustracja, którą można zastosować w bardzo wielu razach i w rozmaity sposób w sprawach codziennego życia. Każdy z nas posiada pewne prawa i przywileje, lecz zdarza się bardzo często, że te prawa są deptane przez ludzi chociaż niekiedy nie rozmyślnie tak samo i nam może się trafić, że bezwiednie wyrządzamy krzywdę innym; jest więc każdego z nas obowiązkiem czuwać, ażeby nie deptać czyich praw i przywilejów. Pragniemy zachować złote prawo miłości i czynić innym tak, jak byśmy chcieli, żeby nam czyniono. Lecz wymagać, ażeby inni obchodzili się z nami według prawa miłości nie jest konieczne. Nam przysługuje prawo wymagania sprawiedliwości, lub możemy się zrzec tych praw. Łącznie z tą sprawą ja sam otrzymałem pewną naukę i w tym względzie uczyniłem częściową rezolucję-postanowienie; nie uczyniłem tego na stałe. Gdy mam zamiar uczynić jakie postanowienie, lub ślub, to najprzód je dobrze rozważam i próbuję przez pewien czas jak się ono okaże i czy będę mógł z tego uczynić stałe postanowienie, lub nie. Nigdy nie obawiałem się (jak to niektórzy się boją) lecz uczyniłem już kilka ślubów i mam nadzieję, iż jeszcze więcej uczynię. Gdy zauważę jakie miejsce gdzie jest możebne poprawić starego człowieka, wtedy sobie mówię: „tutaj trzeba go skrzepować i jeżeli zauważysz, że będzie mógł znieść uczynić to na stałe, zaciśnij to ślubem a ten wiele pomoże na potem”. Jeżeli to pozostanie do dalszej próby, na inny czas, to tę sprawę będzie potrzeba zwalczać każdy raz w umyśle; lecz jeżeli raz złe zostało zwyciężone, i jeżeli okazał się z tego pożytek wtedy przygwoździć to, a Paweł Apostoł wyraża się: „Karzę ciało moje i w niewolę podbijam”. (1 Kor.

9: 27). Gdy zauważymy, że jakakolwiek część ciała wystaje z grobu, zagrzebać ją znowu, przysypać więcej ziemi.

W taki sposób kilka lat temu umyśliłem uczynić postanowienie to jest ślubować Panu, że nigdy nie będę szemrać ani narzekać na to, co upodoba się Panu na mnie dopuścić. Uważałem to za dobre. Bo jakie prawo ja mam narzekać, lub się uskarżać? Czy nie otrzymuję od Boga błogosławieństw, a jeżeli On uważa za stosowne dać mi niektóre z nich co nie są tak przyjemne, to czyż mam je odrzucić? Wcale nie. W takim razie niemam prawa szemrać ani się uzalać. Więc powiedziałem: Pannie przy Twojej pomocy i łasce ślubuję, że nigdy nie będę szemrać ani się uskarżać na nic takiego, co Opatrzność Twoja raczy na mnie zesłać. Od tej pory o ile pamiętam zachowywałem ten ślub i cieszę się, że go uczyniłem. Gdybym wiedział o jakiej rzeczy tak dobrej jak ta, to zaraz dziś starałbym się ją sobie przyswoić i zobowiązać ślubem.

Gdy wspomniał sobie potem na tego służącego na kolei i jak sobie postąpiłem chociaż miałem słuszność, bo to było sprawiedliwe wymaganie, lecz pomyślałem: Może być, że ten służący ma do mnie żal, przypuśćmy, że doszłaby do niego Prawda, lecz on by powiedział: „To jest ten człowiek, co chciał wnieść zażalenie do kompanji, ja nie przyjmę od niego tych rzeczy choć zdają się być rozumne i słuszne dla tego, że się ze mną tak obszedł”. To mogłoby być przeszkołą do otrzymania prawdy, a jaby nie chciał być powodem temu człowiekowi by nie miał otrzymać prawdy, lepiej nic mu nie będę mówić. Jestto dobra zasada by ją wszędzie stosować. To postanowienie, że nigdy nie będę narzekać sprowadziło mi wiele błogosławieństw. Zauważyłem jak wielu wzdycha, męczy się, utyskuje i żali w niektórych rzeczach, lecz ja myślę, że oni w tem błędzą. Wszelkie ciężary stają się cięższymi jeżeli się na nie utyskuje; owszem, stają się gorszymi. Przekonałem się, że o wiele lepiej powiedzieć sobie: Jeżeli tak się Panu podobało, aby to na mnie przyszło, czemu się mam w tej sprawie sprzeciwiać Jego mądrości, wolę raczej przyjąć jako od Pana. Gdybym np. dziś złamał nogę, czy mam na to szemrać? Wcale nie. Nikt nie usłyszałby z moich ust narzekania. Gdyby co innego się wydarzyło to samo bym nie szemrał. Jakie prawo ja mam do szemrania? Wreszcie co za pożytek osiągnę z takiego szemrania? Jedyne co pragnę, aby wola Boża się wypełniła, a On powiedział, że nie dozwoli na nic takiego, ażeby się przytrafiło któremu z Jego dzieci, ażeby On tego nie obrócił na dobre. Jeżeliby Pan uważał, że złamanie nogi miałyby być dla mnie korzyścią, chętnie bym się

na to zgodził. My chcemy to, co Pan uważa, iż dla nas jest dobrem. Przeto niema nic takiego na co byśmy mieli narzekać, lub być niezadowolonymi. Paweł Apostoł wskazuje, że jedną z wielkich trudności jakie były udziałem narodu Izraelskiego to szemranie i narzekanie, które następnie przywiodło ich do odstępstwa i sprzeciwiania się Bogu. Gdy kto zaczyna szemrać, to zaczyna niezgadzać się z Panem. Przeto powiedziałem sobie: ja myślę, że uczynię postanowienie, lub ślub, że nie będę szemrać na to, co ludzie czynią mi złego. Nie potrzebuję podnosić sprawy i mówić: „Ja się z tem nie zgadzam; to kłamstwo”. Nie potrzebuję powstawać przeciwko temu, ani się sprzeciwiać. Niech przeciwnik robi swoje; niech Pan się z nim liczy. Co powinienem w takim razie czynić? Staralbyśmy się to przyjąć z pokorą na ile możebne i można być pewnym, że się otrzyma dobrą naukę przez wyrabianie cierpliwości, wytrwałości i panowania nad sobą. Nie wiem jak wiele błogosławieństwa może być w takim postępowaniu, lecz ja myślę, że takie postanowienie, lub ślub, żeby nie szemrać na nikogo, ani na nic, że może sprowadzić wiele dobrego, gdy go uczynię. Jeszczem tego nie uczynił w zupełności, ale najprzód chciałem spróbować, by się przekonać, czy okaże się dobrym; lecz myślę, że go uczynię i nie będę tego żałował. Możecie na mnie wygadywać co się wam podoba, lecz ja nie będę źle o was mówić.

Od. br. R. 332.

#### TRANSUBSTANCJA — PRZEISTOCZENIE.

**Pytanie:** Czy brat uważa, że Rzymsko-Katolicy spożywając opłatek po odprawieniu nad niem ceremonji zwaną przeistoczeniem, że oni jedzą ciało ludzkie?

**Odpowiedź:** Nie myślę, ażeby jakakolwiek nastąpiła zmiana w opłatku, lub winie. Nie wierzę wcale, ażeby to było ciało. Ja przypuszczam, że Katolicy są tak szczerymi jak i protestanci. Przesady nie działały więcej na Katolików niż na protestantów, więc z jakiej racji ktoś miałby potępiać Katolików. W wielu punktach oni stoją wyżej od protestantów. Katolikom trzeba przyznać, że jak wierzą tak postępują, a wielu protestantów nie może się tym poszczycić. Ufam, że z nas każdy przy łasce Bożej postanowił być szczerym i zgodnym ze Słowem Bożem. Trzeba przyznać Katolikom gorliwość, gdy o godzinie piątej rano już idą do kościoła na msze; my tego nie czynimy, bo w to nie wierzymy. W wielu rzeczach trzeba przyznać Katolikom gorliwość i wytrwałość. Chociaż musimy przyznać, że są przesądnymi, ale my wszyscy nimi byliśmy, przeto nie potrzebuje przyganiać kocioł garkowi, że smoli.

Odp. 714.

#### CIERPIENIA CHRYSZTUSOWE, DO KOGO SIĘ STOSUJĄ.

**Pytanie:** Jeżeli Paweł apostoł dopełniał ostatnich ucisków Chrystusowych, za Ciało Jego, czy one były za Kościół i jak mamy rozumieć, że to Pismo znaczy, że Kościół cierpi na rachunek świata, jako pozaobrazowy Kozieł Pański, Paweł zaś oświadcza, że jego ucisk był za Kościół? Czy ten tekst odnosi się do Kościoła, czy tylko do Pawła?

**Odpowiedź:** Cierpienia Chrystusa i Kościoła są te same i dla jednego celu. Powinniśmy być uczestnikami cierpień Chrystusowych. My nie cierpimy za świat, i kozieł wcale nie cierpiał za świat. Cierpienie stanowiło jedynie zabicie. Kozieł nie miał nic do czynienia z tem, co się działo z jego krwią. Niektórzy o tem zominają. Zapominamy o tem, że to, co tam było przedstawione w typach, było zabicie cielca i kozła. Kto zabijał cielca? Najwyższy kapłan. Kto zabijał kozła? Także Najwyższy kapłan. To znaczy więc, że kozieł nie zabijał samego siebie. Punkt do zaznaczenia jest ten: Ojciec nasz Niebieski przedstawił Jezusowi, że Jego życzeniem jest, ażeby On położył życie swoje dla sprawy Bożej i ludu Bożego; Jezus okazał w tem swą gotowość i wierność. W podobny sposób Jezus odzywa się do nas, abyśmy kładli życie swoje za braci. To jest wszystko, co każdy z nas może uczynić. Nikt nie ma nic do czynienia w tem, jak Pan Bóg taką ofiarę nagrodzi. Nagroda, którą Pan Bóg obiecał za wydanie życia za braci jest uczynienie takiego Członkiem Ciała Chrystusowego, które jest Kościół. Nagroda obiecana Jezusowi za wydanie Swojego życia miała stanowić to, że Jezus miał się stać wielkim Mesjaszem, Królem Chwały; Kościołowi zaś obiecano być uczestnikiem Jego chwały. Obietnicą Bożą nie było, ażeby jako wynik tego niektóre rzeczy wyszły na świat. Krew Jezusa ma sprowadzić przebaczenie grzechu dla świata, zaś ofiara Kościoła, może być zaliczoną przez Niego razem z Jego ofiarą, za świat, lecz nikt z nas niema w tem nic do czynienia; to nie jest nasza rzecz; wszystko, cokolwiek możemy uczynić, to złożyć życie nasze w ofierze według rozporządzenia Bożego, a co Pan uczyni z tem życiem, to Jego rzecz, to się nas nie tyczy. Naszą rzeczą jest uczynić to, czegośmy się zobowiązali. Dopełniamy ucisków Chrystusowych, te same uciski, które On ponosił i dla tego samego celu; wszystkie liczą się na rachunek Kościoła, który jest Ciałem Jego. Każdy z nas służy Kościołowi; nie służymy światu. Co zaś Bóg uczyni z zasługą tej ofiary, to jest zupełnie inna sprawa.

Odp. Str. 10.

## DZIAŁ INFORMACYJNY.

### BAAL, ALBO BEL.

Wyraz Baal, albo Bel znaczy: pan, władca, rządca. Baal był bogiem Fenicjan i Chananejczyków. Baal i Astarota są często razem wspomniani; uczeni dowodzą, że Baal wyobraża słońce, a Astarota księżyc. Biskup Munster przypuszcza, że podstawą pierwotnych wierzeń na Wschodzie było oddawanie czci słońcu i księżycowi; również daje się zauważyć, że nauka ta przedostawała się z Indji, do północnej Europy. Słońce i księżyc były uważane jako pierwotne władze natury, dzielące się na siłę płodzącą i poczynającą, czyli produktywną. On przypuszcza, że słońce i księżyc były czczone jako przedstawiciele tych dwóch sił pod imieniem Baala i Astaroty. Cyrenius przypuszcza; że te nazwy stosują się do planet Jupitera i Wenus. Jakkolwiek ono jest, to trzeba przyznać, że imię Baal odnosi się do wszystkich pokrewnych bóstw. Baal był najwyższym bóstwem Fenicjan, Chananejczyków, Moabczyków i innych narodów, jak to często daje się zauważyć to imię połączone z nazwami innych bóstw n. p. Baal — Fegor, Baal — Zebub, Baal — Gad, Baal — Zefon, Baal — Berit. Baal jest najstarszym bóstwem znanym na Wschodzie. Żydzi bardzo często łączyli się z Chananejczykami dla oddawania czci Baalowi. Składali mu nawet ofiary z ludzi, wystawiali mu ołtarze na wyżynach, w gajach, a także na dachach domów. Kapłani i prorocy sprawowali służbę Baalowi i wiele sprośności i sromotnych czynów dopuszczano się podczas uroczystości obchodzonych na cześć Baala. Niektórzy uczeni twierdzą, że Baal Fenicji, był Saturnem Grecji i Rzymu i wiele jest podobieństwa tak w sprawowaniu służby, jak składaniu ofiar. Inni mniemają, że Baal Fenicjan był tem, czem był Herkules a co się nie sprzeciwia jedno drugiemu, lecz ogólnie biorąc Baal reprezentował słońce i na tej podstawie wszystkie jego charakterystyki wspomniane w Piśmie św. mogą być łatwo wytłumaczone. Wielkie światło było na Wschodzie wszędzie czczone, i jest to najstarsze bóstwo uznane między poganami.

Hebrajczycy czasami nazywają słońce Baal — Szemesz (Baal Słońce). Król Judzki Manases czczył Baala, nasadził gajów i czczył wszystkie planety „wojsko niebieskie”; lecz Jozjasz chcąc naprawić zło wprowadzone przez Manasesa kazał pozabijać wszystkich bałwochwalczych kapłanów, którzy kadzili Baalowi, (słońcu, księżycowi i gwiazdom). Rozkazał także wyrzucić z świątyni wszystkie naczynia, które były uczynione dla Baala i Astaroty. Usunął wszystkie konie, które królowie Judy poświęcili słońcu a wozy słoneczne popalił ogniem. (2 Król. 23: 4, 11). Świątynie i ołtarze wystawione na cześć słońca, czyli Baala zwykle były budowane na wyżynach. Mananes umieścił oł-

tarze w obydwóch dziedzińcach świątyni na cześć wszystkich zastępów niebieskich („wojsku niebieskiemu”) a w szczególności dla Astaroty, czyli księżycowi (2 Król. 21: 5, 7.) Jeremiasz zapowiedział Żydom karę za składanie ofiar Baalowi na dachach (32: 29.) Król Jozjasz poburzył takie ołtarze, które pobudował król Achaz na dachu swego pałacu. 2 Król. 23: 12.

Baalowi składano ofiary z ludzi jak to czyniono i słońcu. Persowie składali podobne ofiary bóstwu Mitro, (które także jest słońcem). Jeremiasz strofuje królów Judzkich i obywateli Jerolimskich, że „budowali wyżyny Baalowi, aby palili synów swych ogniem na całopalenie Baalowi”. (19: 3. 5.)

Pismo św. nazywa ołtarze wystawione na cześć Baala, **Chamanim** (3 ks. Moj. 26: 30; Izaj. 17: 8; 27: 9 i 2 Kron. 34: 4.) Miejsca te były ogrodzone murem gdzie palił się ustawiczny ogień; takich miejsc na Wschodzie było bardzo wiele szczególnie u Persów i Greków, którzy nazywali je **pyreia** od wyrazu **pyr**, ogień. W miejscach tych znajdował się ołtarz i wiele popiołu a ogień nigdy nie mógł zgasnąć, więc był ciągle podsycany. Mandrel podróżnik, w podróży swej z Aleppo do Jerolimy natrafił na ślady tych zabytków w Asyrii.

Niektórzy krytycy są tego zdania, że bożek Chaldejczyków Belus był Nimrod, ich pierwszy król; inni zaś twierdzą, że to był Belus Assyryjski, ojciec Ninusa; zaś inni, że był synem Semiramidy. Wielu twierdzi, że Belus jest to samo co Jupiter; lecz historyk Calmet twierdzi, że Baal był czczony przez Fenicjan i Chananejczyków jako wielkie bóstwo słoneczne, podobnie był uważany przez wschodnie narody.

Wszystkie bałwochwalstwa o jakich jest wzmianka w pismach starego testamentu pochodzą z obrządków sprawowanych Baalowi, obrządki te nie wygasły zupełnie, lecz się utarły i przechowały w ludowych zwyczajach, lub zabawach, obok wyznawanego chrześcijaństwa. Z wielu miejsc Pisma św., które wspomina o oddawaniu czci Baalowi można wnosić, że było ono bardzo popularne i mocno zakorzenione.

Historja podaje nam niektóre szczegóły jakże przechowały się między ludem w różnych częściach Europy święcenie różnych starych uroczystości, które chociaż różnią się co do formy ale widoczne, iż pochodzą z jednego źródła.

Chaldejczycy mówią, że ich stolica bierze swój początek od Bela, który pierwszy zbudował wielką wieżę, lub zamek nazwany przez nich Bar. Wszyscy pisarze twierdzą, że Babilon bierze swój początek od Bel'a a Bel, zapewne był czczony jako miejscowe bóstwo. Dziecię Bel w klasycznej mi-

tologii jest nazwany Jupiter; uważany jako wtóry rodzic rodzaju ludzkiego, który powrócił do życia, ażeby był uważany jako nowo narodzone dziecko i stał się przedmiotem ogólnej czci; według ich pojęcia on był pierwszym nasieniem rodu ludzkiego, i także stał się jego nasieniem. Możliwe, że imię Bel, czy Baal było pierwotnie stosowane. Lecz czczenie tego wielkiego patriarchy, zostało następnie stosowane do słońca, jako jego symbolu, czy przedstawiciela. Słońce, jak wiadomo, było powszechnie czczone. Nic też dziwnego, że dano mu imię, czy tytuł **Apolini Beleno**, a także nazywają Apollos, inni zaś Belin. W Londynie zachował się dotąd pomnik, który nazywa się Brama Belin'a.

Oddawanie czci Bel'owi, lub jak inni nazywają Belus, Belenus i Belinus było powszechne w Wielkiej Brytanji; niektóre ceremonje z dawnych obrządków dotąd przechowały się w Anglii pomimo, iż tyle już upłynęło wieków i wprowadzenia chrześcijaństwa. Można przypuścić, że świetność i pompa, jaką odznaczają się wszystkie obrządki i ceremonjały papieżstwa zajęły miejsce pompy Kapłaństwa u starożytnych Celtów i Brytanów. Reformacja w znacznej części przyczyniła się do zmniejszenia tej świetności jak również i różne sekty bardzo zredukowały te stare zabytki, a jednak trzeba przyznać, że jeszcze wiele pozostało. Korzenie druidyzmu (starożytnych pogańskich religii u Gallów, Celtów i Bretonów) przeniknęły bardzo głęboko! Co jest w tem, że ta religja stała się tak popularną i trwałą? „Miejscowość w Perthshire, na granicy Highlands nazywa się Tillie - beltane, to znaczy wyżyna ognia **Baala**. W sąsiedztwie znajduje się świątynia z ośmiu stojących kamieni, gdzie prawdopodobnie ogień był palony. W niedalekiej od tego miejsca odległości stoi inna świątynia tegoż rodzaju lecz mniejsza, a blisko niej jest studnia, która dotąd jest jeszcze w wielkiem poszanowaniu u miejscowych mieszkańców. Zabobonny lud idzie do tej studni w pewnym dniu rano, który nazywa się Beltane piję z niej wodę, następnie w procesji obchodzi ją dziewięć razy. W podobny sposób potem obchodzą świątynię. Ten przesąd pogański tak głęboko zakorzenił się w umysłach tamtejszego ludu, którzy nazywają się nawet dobrymi protestantami, że nie zaniedbają tego obrządku nawet, gdy Beltane przypadnie na niedzielę. W pierwszym dniu Maja, który nazywa się **Beltan**, albo **Bal-tein** wszyscy chłopcy danej okolicy schodzą się na bagna. Tam wycinają w trawniku stół okrągłego kształtu, dookoła którego wykopują rów takiego rozmiaru, by mogli się pomieścić wszyscy uczestnicy. Rozpalają ogień i przygotowują strawę składającą się z jaj i mleka razem ubitych. Następnie zagniatą plackę owsiany upieczony na rozpalonym kamieniu. Gdy zjedzą jajka z mlekiem dzielą plackę na zupełnie równe kawałki i na tyle części ilu jest uczestników. Jeden z tych

kawałków placka pomazują węglem tak, żeby cały był czarny. Potem kładą te wszystkie kawałki do czapki. Każdy z zamkniętymi oczami sięga po kawałek, a temu co trzyma czapkę dostaje się ostatni kawałek. Kto wyciągnął czarny kawałek ten był przeznaczony na ofiarę Baalowi, aby wyprosić u niego rok urodzajny i żeby była obfitość pożywienia tak dla ludzi jak i bydła. Jest wątpliwe, ażeby tego rodzaju ofiary z ludzi były czynione w krajach zachodnich, a nawet wschodnich, lecz zastąpiono to tem, że osoba w ten sposób wybrana musiała trzy razy przeskoczyć przez ogień i tem kończyła się ceremonia i święto. (Id. Vol. XI 621) W Irlandji **Bel-tein** obchodzą 21 Czerwca podczas przesilenia dnia z nocą. Zapalają ogień na wierzchu wyżyn; każdy członek rodziny obowiązany był przejść przez ogień, ponieważ uważają, iż ta ceremonia jest potrzebną, by zapewnić sobie szczęśliwy rok. Ten obrządek podobny jest do tego jaki był praktykowany przez Rzymian w Palilji. **Bel-tein** obchodzą takżeż w Lancashire. Dr. Maepheron — Critical Dissert str. 286.

Ta pogańska ceremonia palenia ognia na cześć bożka Belus'a w języku irlandzkim jest określona w nazwie całego miesiąca Maja **mi-na-Beal-tine**. Jest przypuszczenie, że trzech młodzieńców Hebrajczyków w Babilonie zostali wrzuceni do **Bel-tein** (Don. 3: 15). **Bel-tein** swego czasu był trzymany w dolinie Tofet blisko Jeruzolimy; gdzie palono dzieci na cześć Molocha; ceremonia była ta sama lecz składana bóstwu pod inną nazwą.

Zabytki te pogaństwa nietylko utrzymały się na dalekiej północy, lecz także w Niemczech i obejmują całą Europę. Nic też dziwnego, że te praktyki i ceremonje tak mocno były zakorzenione w krajach, o których wspomina Pismo św., gdzie słońce wywiera bez porównania większy wpływ i bliższe są pierwotnych zwyczajów. Cały świat był pogrążony w bałwochwalstwie i nie można się dziwić, że niektóre ceremonje dotąd się zachowały, choć cokolwiek zmienione, bez względu na wpływ refleksji.

Co wyżej powiedziano, co się praktykuje w obecnych czasach u innych narodów, można zauważyć podobne zabytki i w Polsce. Naprzykład „Sobótki”, obchodzone są w wigilję Ś-go Jana 23 Czerwca. Uroczystość ta polega na paleniu ognia, przeszkakiwaniu przez ogień, tańców około ognia i śpiewów, oraz przepędzaniu przez nie bydło.

Na rzecę Wisłę urządzone są tratwy, na których palone są ognie połączone z różnemi zabawami a szczególnie „puszczanie wianków”.

Wszystkie obrządki i ceremonje pogańskie odznaczały się wystawnością i pompą, niektóre zaś obżarstwem, opilstwem i rozpustą. Pomimo, że Chrześcijaństwo przyczyniło się bardzo wiele do obalenia sprośności, to jednak pozostało ich jeszcze bardzo wiele. Oprócz wyżej wspomnianych można zaznaczyć wielkanocną „Święconkę”.